

BADŹ CO BADŹ



Z poezją ku kosmokracji

Długa i zagmatwana historia związków literatury z filozofią obfituje w fabuły inspirowane przez różne teorie filozoficzne tudzież w różne teorie propagujące fabułę jako najlepszy nośnik wszelkich treści poznawczych.

IGOR WIECZOREK

Fascynującym efektem tej długiej historii sprzężeń, przenikań i uwarunkowań są takie sposoby myślenia, których nie można opisać i takie sposoby opisu, których nie można zrozumieć, co jednak wcale nie znaczy, że trzeba o nich zapomnieć, bo są z gruntu bezwartościowe.. Można doznawać ich piękna, można odczuwać ich sens, pod jednym wszakże warunkiem, że ma się ku temu sposobność, kulturową sposobność.

A trudno o taką sposobność w kulturze zdominowanej przez technikę i kapitał, których zwierzchniej pozycji nic nie jest w stanie zagrozić. Chociaż od wielu lat pisarze i filozofowie o humanistycznym zacięciu krytykują Technopol, czyli tę formę kultury, która polega głównie na deifikacji techniki i finansowego zysku, to jednak nieczuły Technopol wcale nie drży w posadach, nadal ewoluuje w bliżej nieznanym kierunku i – co szczególnie ciekawe – wiele wskazuje na to, że słowa krytyki go krzepią. Jak zatem można go zwalczać, czy choćby modyfikować w duchu humanistycznym?

Twórca terminu „Technopol”, amerykański teoretyk informacji, Neil Postman, radzi swoim wyznawcom, aby zachowali w stosunku do Technopolu emocjonalny i epistemologiczny dystans, bo chyba tylko w ten sposób

można się mu przeciwstawiać. Znacznie większym optymistą jest polski filozof i poeta, profesor Henryk Skolimowski, który w opublikowanym w 2005 roku w New Delhi zbiorze esejów pt. „Philosophy for a new civilisation” snuje odważną wizję cywilizacji przyszłości, w której nie będzie już miejsca na eksploatacyjne formy rządzenia i zurzędniczą kulturę.

Najogólniej rzecz biorąc, H. Skolimowski uważa, że współczesna cywilizacja industrialna jest ucieleśnieniem siły fizycznej i ma bardzo niewiele wspólnego z cywilizacją ateńską, która służyła przede wszystkim celom społecznym i duchowym.

Współczesny świat potrzebuje nowej formy demokracji, jaką jest ekodemokracja, zasadzająca się na szacunku dla sił natury i życia jako takiego. Najwyższą formą demokracji będzie natomiast kosmokracja, która powstanie wtedy, „gdy uogólnieniu ulegną idee ekodemokracji, kiedy na powrót uznamy, że źródłem wszelkiej siły jest kosmos, a jego uświęcenie znajdzie wyraz w systemach politycznych, które uznają, że demokracja nie jest dla garstki wybrańców, lecz dla wszystkich, dla całego kosmosu”.

Jak wszystkie utopie społeczne, ta również jest poddawana nieustannej krytyce. Pisze się o niej często, że ma niewiele wspólnego z teorią filozoficzną, że nie jest projektem społecznym, że jest kompilacją poezji i jakiejś mistycznej gnozy.



Lecz jeśli nawet tak jest, to nic nie mniejsza jej siły i wizjonerskiego blasku. Sam H. Skolimowski uważa, że „tylko wizjami możemy coś osiągnąć, trzeba mieć odwagę myśleć szeroko i daleko”. Podczas promocji swojej książki w Pałacu Kultury i Nauki bez ogródek oświadczył: „Nie chcę, żeby to co

piszę przybrało język naukowy, bo nie chcę się stać tak skostniały jak cała nauka. Poezja jest nam potrzebna, bo na co dzień zbyttno żyjemy prozą życia. Nie pozwólmy, aby duchowość, miłość i poezja zostały wyklęte z naszego języka”.

Jeżeli te ważne słowa stanowią credo autora, a prawdopodobnie tak jest, to bardzo podobnym credo kierują się redaktorzy wielu polskich czasopism i portali literackich. Jednym z nich jest np. zacna Gazeta Kulturalna, która w bieżącym miesiącu obchodzi swój jubileusz i jest mi szczególnie bliska. Dwieście numerów Gazety, której największą ambicją jest właśnie obrona poezji i idei humanistycznych, świadczy o tym podobieństwie. Oby tak dalej, Gazeto!



Paweł Kuszczynski

* * *

Kłęzcę przed kobietą
dotykać ud
wzajemnie widzieć oczy
zwierciadła najsprawiedliwsze
Kto dziś wita dzień
i patrzy w niebo
nadziei
Najpiękniejszy policzek
napotkałem w nocy
Wciąż się budzę
że wszystko co nazwę
będzie choć trochę
moje

Kalina Izabela Ziola

Magia

to nie magia
to tylko
zapatrzenie przez chwilę
tylko nagle olśnienie
od którego czasem giną
motyle

to nie magia
to tylko
gest może nazbyt śmiały
słów rozdarta koronka

i dwa cienie w mroku
splątane